

Manufaktury, czyli pasja i zawód

Jest ich 11, a każda ma inny pomysł. Nazywają się manufakturami integracyjnymi. Wczoraj ich liderzy i członkowie spotkali się na giełdzie manufaktur w nowohuckim kinie Sfinks

RENATA RADŁOWSKA

Chwalili się tym, co udało im się zrobić. Zachęcali innych do współpracy, opowiadali o planach na przyszłość. Nie byłoby tych manufaktur, gdyby nie projekt „Nowa Huta - Nowa Szansa”, realizowany przez Partnerstwo Inicjatyw Nowohuckich w ramach programu EQUAL.

Czym jest taka manufaktura? Najpierw była grupa ludzi, którzy postanowili realizować jakiś konkretny pomysł - albo zaczynało się od pasji, która potem okazała się świetnym pomysłem na życie (przede wszystkim zawodowe), albo najpierw była motywacja do robienia czegośkolwiek i to coś zamieniało się w pasję.

Program, który rozpoczął się w 2005 roku, adresowany był do osób niepełnosprawnych, długotrwale bezrobotnych, podopiecznych Stowarzyszenia „U Siemachy” i OHP.

-Przychodzili z ciekawości, niewiele wiedząc, co mają robić. Wtedy ważne było, że chcą coś zmienić w swoim życiu - opowiada Dagmara Małysza, odpowiedzialna za projekt (głównym koordynatorem jest Ośrodek Kultury im. Norwida). - Chodziło o to, żeby uwierzyli w siebie, odnaleźli chęć do działania. Nikt nie obiecywał im etatów, te mieli stworzyć sami. Pracowali pod opieką liderów.

W ciągu dwóch lat powstało 11 manufaktur, m.in.: Pelargonia i Róża (Studio Sztuki Ogrodowej), Mapa Potencjału Nowej Huty (internetowy program animacji społecznej i przewodnik po dzielnicy), DPI Graf (studio grafiki komputerowej), Centrum Przedsiębiorczości Społecznej (zajmuje się informacją, doradztwem i szkoleniami dla przyszłych przedsiębiorców), Skauttur (organizuje ekoturystykę młodzieżową).

Mają pierwsze sukcesy, chwalili się nimi wczoraj.

Ewa Borgosz, liderka Pracowni Dziewiarstwa Artystycznego: - Jedną z naszych pań już robi karierę we Francji, gdzie pokazała swoje projekty. Dwie zakładają firmę. To dziś zupełnie inne osoby niż na początku. Są odważne, przebojowe, pełne nadziei.

Kinga Przedzimirska, liderka manufaktury Mapa Potencjału Nowej Huty: - Zawsze miałam bzika na punkcie dzielnicy. Pisałam o niej pracę licencjacką, potem magisterską, będę pisać i doktorską. Z tego bzika zrobiłam pomysł na życie. Mapa to jedna z najlepszych rzeczy, jakie mi się w życiu przydarzyły.

Wczorajsza giełda była nie tylko prezentacją sukcesów. Do „Norwida” przyszli też specjaliści z Akademii Pedagogicznej (od niedawna Uniwersytet Ekonomiczny), którzy radzili, jak manufaktury przekształcać w spółki, firmy, stowarzyszenia i fundacje. Czyli jak naprawdę zaistnieć na rynku. ●

Dziennik

Śr. nakład 45000 egz.

Zasięg lokalny

